

Barbara Janusz-Pohl

Uwagi na marginesie pracy  
Małgorzaty Żbikowskiej pt. „Ciężar dowodu  
w polskim procesie karnym”, Wolters Kluwer,  
Warszawa 2019, s. 1–547

*Remarks on the basis of Małgorzata Żbikowska's work entitled  
"Ciężar dowodu w polskim procesie karnym", Wolters Kluwer,  
Warsaw 2019, pp. 1–547*

#### Abstract

*The paper is a review of a monograph published by Wolters Kluwer Publishing House by Małgorzata Żbikowska on the burden of proof in the Polish criminal trial. The review positively evaluates the choice of the topic as well as the work's structure. The integrative character is the work's strongest attribute. On the one hand, considerations have been set within the framework of methodologically organised assumptions, on the other hand, there has been a comprehensive use of the General Theory of Law findings. The most knowledgeable are the parts of the book that contain discussion on approaches of the burden of proof in Polish criminal law. However, some critical remarks were formulated against the background of the conclusions put forward by the author regarding the use of the concept of constitutive rules. Moreover, the main thesis of the work was criticised, according to which the burden of proof is a constitutive rule, being a rule under which it is determined who bears the consequences of failing to provide or defective performance of evidence. The claim that the burden of proof is a legal rule and not a praxeological one has also been assessed with criticism.*

**Keywords:** *burden of proof, onus probandi, constitutive rules, recognition of sentences, free evaluation of evidence*

---

Dr hab. Barbara Janusz-Pohl jest profesorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska, ORCID: 0000-0002-7135-4960, e-mail: barbara@amu.edu.pl  
Data zgłoszenia tekstu przez autora: 15.06.2022 r.; data zaakceptowania do publikacji: 2.01.2023 r.

### Streszczenie

*Artykuł ma charakter recenzyjny. Stanowi on odniesienie do monografii opublikowanej przez Wydawnictwo Wolters Kluwer, autorstwa dr Małgorzaty Żbikowskiej, pt. „Ciężar dowodu w polskim procesie karnym”. W recenzji pozytywnie oceniono wybór tematu, a także układ monografii. Największe walory recenzowanej pracy to integracyjny charakter, wyrażający się w osadzeniu rozważań w ramach metodologicznie uporządkowanych założeń oraz obszerne korzystanie z ustaleń ogólnej teorii prawa. Najcenniejsze poznawczo są porządkujące rozważania dotyczące ujęć ciężaru dowodu w polskiej procesualistyce karnej. Pewne uwagi krytyczne sformułowane zostały na tle konkluzji wysuwanych przez autorkę pod kątem wykorzystania koncepcji reguł konstytutywnych, a także głównej tezy pracy, polegającej na tym, że ciężarem dowodu jest reguła konstytutywna, tj. reguła, na mocy której określa się, kto ponosi konsekwencje nieprzeprowadzenia lub wadliwego przeprowadzenia dowodu. Krytycznie oceniono także twierdzenie, że reguła ciężaru dowodu jest regułą prawną, nie zaś prakseologiczną.*

**Słowa kluczowe:** ciężar dowodu, onus probandi, reguły konstytutywne, uznawanie zdań, swobodna ocena dowodów

Problematyka ciężaru dowodu jest doniosła w perspektywie rozwoju nauki prawa zarówno w płaszczyźnie krajowej, jak i zagranicznej. Jednocześnie jednak badania w obszarze ciężaru dowodu są stosunkowo skomplikowane wobec różnorodności i niekoherentności wysuwanych w piśmiennictwie ujęć (ujęć opartych na zupełnie niekoherentnych założeniach metodologicznych). Opracowanie monograficzne, które stanowi podstawę niniejszej analizy, skłania do refleksji z kilku powodów. Choć w piśmiennictwie polskim nie jest to pierwsze studium odniesione do prawa karnego, jednak ze względu na holistyczne założenia metodologiczne przyjęte przez jego autorkę ma ono rys nowatorski.

Objasniając tę konstatację, należy zauważyć, że pierwsze opracowania monograficzne w piśmiennictwie polskim dotyczące *onus probandi* ukazały się dopiero w 2017 r. Są to: praca M. Warchoła pt. „Ciężar dowodu w procesie karnym. Studium prawnoporównawcze”<sup>1</sup> oraz monografia wieloautorska pod redakcją Wojciecha Jasińskiego i Jerzego Skorupki pt. „Ciężar dowodu i obowiązek dowodzenia w procesie karnym”<sup>2</sup>. Pierwszą z prac jest studium o charakterze komparatystycznym, drugą zaś – zbiór interesujących referatów, których autorzy przyjmowali autonomiczne optyki badawcze. W konsekwencji studium o jednolitych założeniach, dogłębnie charakteryzujące ciężar dowodu w prawie polskim, *a priori* mogłoby wypełnić nieopracowaną dotąd przestrzeń badawczą. Głównym więc atutem pracy Małgorzaty Żbikowskiej pt. „Ciężar dowodu w procesie karnym” było osadzenie tytułowej problematyki w uporządkowanej pod względem metodologicznym i teoretycznoprawnym przestrzeni interdyscyplinarnej.

Inną sprawą jest, że interdyscyplinarna optyka wymaga niezwykle wręcz konsekwencji, przenikliwości, a nawet ostrożności. Autorka recenzowanej monografii ową „poprzeczkę” ustawiła sobie więc bardzo wysoko, podejmując próbę porównania bardzo różnorodnych i odległych od siebie koncepcji, takich jak: argumentacyjna koncepcja dyskursu prawniczego (m.in. w ujęciu Tomasza Gizberta-Studnickiego<sup>3</sup>), a także powiązane z nią w pewnym sensie teoretycznoprawne ujęcie dowodów prawniczych Lecha Morawskiego<sup>4</sup>; koncepcja kompetencji i normy kompetencyjnej Zygmunta Ziemińskiego; koncepcja reguł konstytucyjnych wzbogacona o idee formalizacji i konwencjonalizacji; różnorodne (teoretycznoprawne i cywilistyczne) koncepcje domniemań w prawie; czy też tzw. kognitywna koncepcja uznawania zdań Wojciecha Patryasa<sup>5</sup>. Różnorodne podłoża filozoficzne aplikowanych koncepcji teoretycznoprawnych pozwalają opisać wieloaspektowość tytułowej problematyki. Stwarzają jednak pułapki, bowiem w niektórych aspektach są zupełnie niezdatne do kohabitacji w tym sensie, że i one same wymagają chociażby pewnej reinterpretacji, która (wobec ich wybiórczej analizy w recenzowanej monografii) niekiedy prowadzi do ustaleń błędnych.

<sup>1</sup> M. Warchoła, *Ciężar dowodu w procesie karnym. Studium prawnoporównawcze*, Warszawa 2017.

<sup>2</sup> W. Jasiński, J. Skorupka [red.], *Ciężar dowodu i obowiązek dowodzenia w procesie karnym*, Warszawa 2017.

<sup>3</sup> T. Gizbert-Studnicki, *Rozkład ciężaru argumentacji w dyskursie interpretacyjnym*, [w:] *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2003, *passim*.

<sup>4</sup> L. Morawski, *Domniemania a dowody prawnicze*, Toruń 1981, *passim*.

<sup>5</sup> W. Patryas, *Uznawanie zdań*, Poznań–Warszawa 1987, *passim*.

Odnosząc się najpierw ogólnie do przyjętej w pracy metodologii badawczej, na aprobatę zasługuje podjęcie próby realizacji postulatu tzw. wewnętrznej integracji nauk prawnych, przede wszystkim przejawiającej się w odniesieniu do recenzowanej pracy w wykorzystaniu dorobku teorii prawa dla rozwiązania konkretnego problemu pojawiającego się w dogmatyce prawniczej. Metoda integracyjna wyznaczyła – można powiedzieć – „metaprzestrzeń” dla porządkowania różnorodnych koncepcji ciężaru dowodu w polskim procesie karnym, a ostatecznie doprowadziła do nakreślenia koncepcji własnej. Z tej perspektywy praca ta jest niewątpliwie bardzo ciekawa i inspirująca. Tak bogata teoretycznoprawna baza dla analizy karnistycznej nie tylko może być uważana za wielce wzbogacającą, lecz nawet zmuszać zorientowanego dogmatycznie odbiorcę do wyjścia poza „strefę jego komfortu intelektualnego”, ze względu na to, że jest jednocześnie frapująca i skłaniająca do poszerzania horyzontów badawczych. Z pewnością jednak teoretycznoprawnie osadzone wywody przez niektórych odbiorców mogą być uznane za hermetyczne, lecz bynajmniej okoliczność ta nie obniża walorów studium, a jedynie może przełożyć się na bardziej oporną popularyzację głoszonych w nim poglądów.

Monografia M. Żbikowskiej składa się z pięciu rozdziałów. Przyjęcie określonej struktury, planu badawczego jest zawsze wyborem autora, a czytelnikowi pozostaje podążać jego tropem. Struktura recenzowanej pracy wzbudza jednak pewne wątpliwości, m.in. determinujące trudności śledzenia narracji w związku z nieoptymalnym – moim zdaniem – rozmieszczeniem w pracy analizowanej problematyki, wyrażającej się przede wszystkim w kolejności jej rozdziałów. Dla klarowności wskażę, że: rozdział pierwszy recenzowanej monografii dedykowany jest założeniom metodologicznym problematyki ciężaru dowodu; rozdział drugi obejmuje charakterystykę tzw. rekonstrukcyjnych sposobów ujęcia ciężaru dowodu w dogmatyce polskiego procesu karnego; rozdział trzeci – charakterystykę i analizę wyróżnionych w literaturze odmian ciężaru dowodu oraz problematykę wyodrębnienia zasady ciężaru dowodu; rozdział czwarty określa powiązanie ciężaru dowodu ze stopniem procesowego poznania organu rozstrzygającego oraz relacjonuje problematykę domniemań w prawie i innych czynników wpisujących się w kwestię rozkładu ciężaru dowodu; rozdział piąty związany jest z problematyką tzw. braku dowodu oraz jego negatywnej oceny.

W rozdziale pierwszym naszkicowane zostały podstawy metodologiczne i teoretycznoprawne i choć *prima vista* zabieg taki wydaje się uzasadniony, to jednak dokładniejsza analiza treści tego rozdziału nasuwa zastrzeżenia. Dla klarowności narracji znacznie korzystniejsze byłoby bowiem rozpoczęcie analizy, która – jak wskazuje tytuł pracy – dotyczy się problematyki ściśle dogmatycznej, od scharakteryzowania pojęcia „ciężar dowodu” w ramach dotychczasowych rozbieżnych ujęć dogmatycznych (co uczynione zostało dopiero w rozdziale II i III). Po takim „oczyszczeniu przedpola” znacznie przejrzysiej przedstawiałoby się nakreślenie założeń metodologicznych i teoretycznoprawnych, a zwłaszcza dwóch optymalizacyjnych modeli porządkowania ciężaru dowodu, tj. modelu dyskursywnego (w ramach którego adekwatne jest przeciwstawienie *onus probandi* tzw. *onus proferendi*) oraz modelu, w którym

ciężar dowodu jest analizowany jako reguła rozstrzygnięcia organu procesowego. Jednocześnie bardziej zrozumiała i sugestywna w takim stanie rzeczy byłaby dalsza, dogłębniejsza analiza ciężaru dowodu jako reguły rozstrzygnięcia organu procesowego, za którym to sposobem optuje się w recenzowanej pracy.

Tymczasem w rozdziale I omówione zostały kluczowe założenia metodologiczne i teoretycznoprawne – z jednej strony te pomocne w charakteryzowaniu dotychczasowych poglądów polskiej doktryny prawa (nie tylko prawa karnego procesowego) ze zwróceniem uwagi na problematykę ciężaru dowodu (dla których egzemplifikacją są wskazane z nazwy koncepcje poszczególnych autorów, zaprezentowane dopiero w rozdziale III i częściowo II), z drugiej zaś te, które miały stworzyć podstawę do szkicowania koncepcji ciężaru dowodu ujmowanego jako reguły rozstrzygnięcia. W konsekwencji w rozdziale tym przedstawiono problematykę struktury normy kompetencyjnej oraz aspekty konkluzywności i konstytutywności (konwencjonalności) reguły ciężaru dowodu. Umieszczenie wskazanych rozważań o dość szczegółowym charakterze już w rozdziale I niepotrzebnie nacechowane jest arbitralnością. Nie pozwala bowiem czytelnikowi na dokonanie oceny, czy podziela taki sposób postrzegania reguły ciężaru dowodu. Dodać można, że zmiana kolejności (i pewne przegrupowania w rozdziałach I oraz II i III) przełożyłyby się dodatkowo na wyeliminowanie zbędnych powtórzeń pracy, które są jej niewątpliwym i łatwym do wychwycenia mankamentem.

Formułując uwagi strukturalne do rozdziałów I, II i III wspomnieć można także o pewnych „niezręcznościach” natury terminologicznej (nazewnicznej). W ramach porządkowania tytułowej materii w recenzowanej pracy operuje się pojęciem „statusu semiotycznego ciężaru dowodu” (wyrażenie to pojawia się w pracy kilkanaście razy). Jest ono bardzo niefortunne, bowiem status semiotyczny, a więc znaczeniowy, obejmuje określoną nazwę, tym samym w recenzowanej pracy powinno używać się pojęcia „status semiotyczny nazwy/wyrażenia ciężar dowodu”. Bliższa analiza treści pracy wskazuje jednak, że semiotyczne ujęcie zastąpione jest raczej ujęciem epistemicznym. Można także sformułować kilka innych zastrzeżeń, jak np. w odniesieniu do tytułu rozdziału II („Rekonstrukcyjne sposoby ujęcia ciężaru dowodu”), w którym raczej powinno się operować nazwą ciężar dowodu *sensu largo* albo też wprost ciężar dowodu i obowiązku dowodzenia. Analiza przeprowadzona w rozdziale II oparta jest na wyróżnieniu zespołów stanowisk w ramach tzw. przedmiotowego oraz podmiotowo-przedmiotowego pojmowania ciężaru dowodu. Rozdział III również ma charakter porządkujący. Kluczem porządkowania jest w nim jednak charakterystyka instytucjonalna i pojęciowa różnorodnego – można powiedzieć – partykularnego ujmowania ciężaru dowodu w procesualistyce.

W strukturze rozdziału IV zauważyć można, że jego deficytem zdaje się być brak proporcji analizowanej materii pozwalającej na jednoznaczne uznanie rozważań za konkluzywne i klarowne. O ile uzasadnione z punktu widzenia obranej optyki badawczej było zgłębianie problematyki związków reguły ciężaru dowodu i modelu oraz stopnia poznania organu procesowego (za konsekwentne należy uznać analizy przedstawione w punktach 1, 2, 3, 4 rozdziału IV), a zwłaszcza klarowne ustalenie

konotacji nazwy „dowodzenie” w kontekście snutyh wywodów (utożsamianej z rozumowaniem przyjmującym postać uzasadniania, które podbudowane jest określoną wersją koncepcji uznawania zdań), o tyle dedykowanie prawie 100 stron (rozprawy liczącej w całości 546 stron) tematyce domniemań w prawie, której zreferowanie nie prowadzi do bardziej konkluzywnych dla procesu karnego wniosków, zaburza strukturę pracy. Nie kwestionując oczywiście znaczenia dowodu sprzeczności i dowodu przeciwieństwa w analizie rozkładu ciężaru dowodu, lecz mając na uwadze to, że z przedstawionych ustaleń jednoznacznie wynika stosunkowo niewielka przestrzeń dla domniemań faktycznych lub też domniemań prawnych w zakresie dokonywania ustaleń faktycznych w procesie karnym, należy stwierdzić, iż fragment pracy poruszający powyższą tematykę (tj. punkt 5 rozdziału IV) powinien być znacznie krótszy.

Zupełnie przeciwne uwagi konstrukcyjne tyczą się natomiast rozdziału V. Jego zawartość zdaje się mieć bowiem charakter kluczowy z punktu widzenia hipotez wysuwanych w rozprawie. Dość kontrowersyjny wydaje się tytuł tego rozdziału, który brzmi: „Brak dowodu oraz jego negatywna ocena implikujące aktualizację reguły ciężaru dowodu” (wątpliwości we wskazanym sformułowaniu może wzbudzać użycie czasownika „implikować”, podczas gdy wystarczające byłoby poprzestanie na słowach: Brak dowodu oraz jego negatywna ocena jako okoliczności aktualizujące reguły ciężaru dowodu). Struktura tego rozdziału jest konsekwentna, klarowna, jednak proporcje pomiędzy analizowanymi kwestiami mogą nasuwać zastrzeżenia (np. kluczowy dla snutyh rozważań punkt 3 rozdziału V liczy zaledwie 17 stron).

Analizując strukturę pracy, odnieść się można także do jej wprowadzenia i zakończenia. We wprowadzeniu ewidentnie brakuje ogólnego uzasadnienia wyboru tematu i stanu dotychczasowych badań, m.in. w kontekście wcześniej opublikowanych opracowań monograficznych. W zasadzie zamiast dokładnego nakreślenia celu podjętych badań, który został sformułowany jako: „Celem niniejszej pracy jest naszkicowanie przyjmowanego modelu ciężaru dowodu oraz ukazanie możliwych pól do dyskusji z nim związanych”, poprzestano na „usprawiedliwieniu” zamiast promowaniu (!) autorskiego sposobu rekonstrukcji ciężaru dowodu oraz bardzo związłym opisanium zawartości poszczególnych rozdziałów pracy. Nie wyeksponowano – moim zdaniem – kluczowych hipotez pracy, podstawowej osi rozważań, która rozmywa się na tle charakterystyki zawartości treściowej poszczególnych rozdziałów. Niezbyt udane konstrukcyjnie jest także zakończenie pracy.

Przechodząc do analizy merytorycznej, a więc odnoszącej się już ściśle do hipotez i wniosków badawczych, za twórcze uznać należy rozważania stanowiące opis i porządkowanie doktrynalnych ujęć ciężaru dowodu w prawie polskim (rozważania zawarte w rozdziałach II i III). Posłużono się tu dualistycznie ukształtowanym wzorem – po pierwsze, jako ujęcie argumentacyjne, w ramach którego ciężar dowodu ma status (jedynie) prakseologicznej powinności dowodzenia przez określony podmiot wysuniętego przez siebie twierdzenia dowodowego (nazwanego ujęciem dynamicznym); po drugie, jako regułę rozstrzygnięcia organu procesowego, aktualizującą się w związku z obiektywnym upadkiem tezy dowodowej, który następuje na skutek tzw. braku dowodu lub jego negatywnej oceny (nazwanego ujęciem statycznym).

Jeżeli pozostanie się przy poglądzie, że kwestia przyjętego nazewnictwa do pewnego stopnia jest konwencją, o której decyduje autor, to zaproponowane określenia mogą być nieco mylące, wobec dość klarownego znaczenia dla procesualistów przydawk „dynamiczny” / „statyczny” w kontekście analizy teoretycznej procesu karnego. Ujęcie pierwsze można by po prostu nazywać „dyskursywnym”, a ujęcie drugie – choćby „konkluzywnym”. Drobiazgowo zrekonstruowanie modeli odwzorowań (ujęcie rekonstrukcyjne) ciężaru dowodu pozwoliło na bardzo klarowne uporządkowanie tej tematyki, a nawet kreatywne uzasadnienie dotychczasowych koncepcji. Szczególnym osiągnięciem w tym względzie jest jednoznaczne i uargumentowane rozgraniczenie aspektu prakseologicznego i normatywnego ciężaru dowodu (w istocie przeciwstawienie *onus probandi* i *onus proferendi*). Przedstawione rozważania w twórczy sposób doprowadziły do uporządkowania modeli rekonstrukcyjnych (modeli odwzorowanych na gruncie doktrynalnym) w dwustopniową strukturę, tzw. przedmiotowego i podmiotowo-przedmiotowego poglądu na ciężar dowodu.

Dokonane ustalenia przesądziły o uznaniu trafności tzw. przedmiotowego ujęcia ciężaru dowodu w procesie karnym, a więc takiego ujęcia, w ramach którego definiuje się ciężar dowodu jako regułę rozstrzygania organu procesowego, regułę aktualizującą się na różnych etapach procesu karnego, zawsze wtedy, gdy organ podejmuje określoną decyzję opartą na ustaleniach faktycznych (zarówno merytoryczną, jak i formalną oraz incydentalną). Jednocześnie, a wskazanie to uznać należy za jednoznacznie trafne, nie zanegowano doniosłości prakseologicznych koncepcji ciężaru dowodu, np. w wersji zaproponowanej przez Mariana Cieślaka, twórczo argumentując, że jako koncepcje nienormatywnego ujęcia ciężaru dowodu odnoszą się one w istocie do prakseologicznej powinności ujmowanej jako *onus proferendi*. Moim zdaniem słuszne jest stanowisko, że argumentacyjny model ciężaru dowodu – wiążący podmiot formułujący określoną tezę dowodową z tą tezą – zakładający, że podmiot, który wysunął określoną tezę, powinien zmierzać do jej udowodnienia, jednoznacznie nie ma charakteru normatywnego, oraz że w procesie karnym dowodzona teza nie musi być w żadnym stopniu związana (w sensie normatywnym) z podmiotem, który ją wysunął.

Postrzegając w recenzowanej monografii ciężar dowodu jako regułę rozstrzygania, ustalono, że podmiotem, który poniesie negatywne konsekwencje obiektywnego upadku tezy dowodowej w przypadku rozstrzygnięć formalnych i incydentalnych, będzie zazwyczaj ten podmiot, który wysunął określoną tezę dowodową, natomiast podmiotem, który poniesie negatywne konsekwencje obiektywnego upadku tezy dowodowej w przypadku rozstrzygnięcia o istocie procesu, będzie zawsze – w świetle art. 5 § 1 Kodeksu postępowania karnego<sup>6</sup> – oskarżyciel. Zaproponowana konstatacja nasuwa wątpliwości, zwłaszcza co do upadku tezy dowodowej w przypadku rozstrzygnięcia o istocie procesu. Zdaje się bowiem, że oskarżyciel, ze względu na normatywnie ustaloną pozycję oskarżonego jako strony bierniej procesu karnego,

<sup>6</sup> Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks postępowania karnego (tekst jedn.: Dz.U. z 2022 r. poz. 1375 ze zm.) – dalej k.p.k.

rzeczywiście poniesie negatywne konsekwencje upadku tezy dowodowej, lecz tylko w zakresie tzw. dowodów obciążających.

Przyjmując hipotezę, że ciężar dowodu jest normatywną regułą rozstrzygnięcia organu procesowego, skoncentrowano się na sformułowaniu dalszych hipotez badawczych, które miały pozwolić na dokładniejsze opisanie statusu owej reguły rozstrzygnięcia: *onus probandi*. Uznanie, że reguła rozstrzygnięcia ma status prawny (normatywny), przesądziło o konieczności uściślenia, zdefiniowania, jakiego charakteru wyrażeniem dyrektywalnym jest owa reguła. W tej płaszczyźnie ujawnia się kolejny mankament pracy, bowiem zbyt mało uwagi poświęcono zabiegowi odtwarzania struktury tej reguły, wskazując jedynie na jej zakorzenienie normatywne w przepisie art. 5 k.p.k., choć – jak się wydaje – postrzeganie ciężaru dowodu jako reguły rozstrzygnięcia organu procesowego musi być odtwarzane także z przepisów stanowiących podstawę prawną wydania decyzji danego typu. Braku ustaleń w tym zakresie nie rekompensują jednocześnie ogólne rozważania o strukturze normy kompetencyjnej. Stanowią one jednak podbudowę kolejnej hipotezy przyjętej w pracy, a mianowicie że w zależności od tego, czy ciężar dowodu jest regułą aktualizującą się w związku z rozstrzygnięciem o przedmiocie procesu, czy rozstrzygnięciem wpadkowym, częściowym, reguła ta rozważana jest w poprzedniku (w kontekście rozstrzygnięcia co do istoty procesu karnego) albo też w następniku (w kontekście pozostałych rozstrzygnięć dowodowych) normy kompetencyjnej. Wysunięte twierdzenie uważam za dyskusyjne. Opiera się ono bowiem na założeniu, że w przypadku normy kompetencyjnej aktualizującej się w sytuacji rozstrzygnięcia o istocie procesu karnego organ dokonuje czynności konwencjonalnej, która nie jest mu nakazana ze względu na uprzednio podjętą czynność konwencjonalną tego lub innego podmiotu, zaś w sytuacji, w której organ wydaje rozstrzygnięcie incydentalne, dokonuje czynności konwencjonalnej, która jest mu nakazana w związku z uprzednią czynnością konwencjonalną jego samego lub innego podmiotu. Supozycja taka – według mnie – jest nietrafna i bazuje na dyskusyjnym założeniu co do fragmentarycznego postrzegania sekwencyjności czynności w procesie karnym<sup>7</sup>. Niemniej jednak ogólny zamysł umiejscowienia ciężaru dowodu – reguły rozstrzygnięcia organu procesowego – w płaszczyźnie normy kompetencyjnej jest uzasadniony i skorelowany z uznaniem normatywnego (prawnego) charakteru tej reguły.

Zgodnie z kolejnymi hipotezami dotyczącymi charakterystyki reguły ciężaru dowodu uznano, że ma ona charakter konwencjonalny oraz prowadzi do wydania konkluzywnego rozstrzygnięcia procesowego, ponadto reguła ta została uznana za regułę konstytutywną. Z tych trzech określeń tylko teza o konkluzywności nie budzi żadnych zastrzeżeń. Konkluzywność jest konsekwencją stwierdzenia, że nie może ona prowadzić do wielości czy alternatywności rozstrzygnięć faktycznych (spór dowodowy nie może zakończyć się konkluzją *ignorabimus*). Dwie pozostałe

<sup>7</sup> Co do sekwencyjności zob.: B. Janusz-Pohl, *Formalizacja i konwencjonalizacja jako instrumenty analizy czynności karnoprosesowych w prawie polskim*, Poznań 2017, *passim*; B. Janusz-Pohl, *Definitions and Typologies of Legal Acts in Criminal Proceedings. Perspective of Conventionalisation and Formalisation*, Poznań 2017, *passim*.



cechy reguły ciężaru dowodu, tj. jej konwencjonalność i konstytutywność, są już bardziej kontrowersyjne. Można się zgodzić z tym, że reguła ciężaru dowodu jest regułą konwencjonalną, w tym jedynie sensie, iż została ona w konwencjonalny sposób (gdyż ustanowiona przez ustawodawcę), jako reguła normatywna, dekodowaną z k.p.k. – choć niestety w recenzowanej pracy takie uzasadnienie wprost nie zostało sformułowane. Uważam, że można zaaprobować bardzo ogólną optykę, iż proces karny jako twór konwencjonalny oparty jest na konwencjonalnych wykreowanych przez ustawodawcę regułach. W istocie jednak powyższe stwierdzenie z dogmatycznego punktu widzenia w żaden sposób nie dookreśla ciężaru dowodu. Zdecydowanie jednak nietrafne jest uznanie reguły ciężaru dowodu za regułą konstytutywną. Dodać można, że hipotezy tej nie poddano właściwie żadnej weryfikacji. Tymczasem podczas definiowania reguły ciężaru dowodu jako reguły rozstrzygania, tj. regułę analizowaną na gruncie czynności procesowej rozstrzygania, a więc sformalizowanej czynności konwencjonalnej doniosłej prawnie, posłużenie się określeniem, że ciężar dowodu jest regułą konstytutywną, wskazuje, jakoby postrzegano regułę ciężaru dowodu jako regułę ważności dla czynności rozstrzygania. Takie twierdzenie jest jednak błędne<sup>8</sup>. Bez wątplenia reguła ciężaru dowodu nie jest regułą konstytutywną w znaczeniu, jakie pojęciu temu nadaje się w teoretycznoprawnie podbudowanej koncepcji reguł konstytutywnych dla czynności konwencjonalnych doniosłych prawnie.

Intersujące są analizy zawarte w recenzowanej pracy obejmujące rekonstrukcyjne modele ciężaru dowodu w kontekście dwóch kluczowych dla procesualistyki polskiej koncepcji Stanisława Śliwińskiego i Mariana Cieślaka. Kreatywne i pomocne w porządkowaniu wysuwanych koncepcji doktrynalnych jest wspomniane wcześniej tzw. przedmiotowe oraz podmiotowo-przedmiotowe ujęcie ciężaru dowodu. Za słuszne należy uznać spostrzeżenie, że koncepcja S. Śliwińskiego wpisuje się w tzw. przedmiotowe ujęcie ciężaru dowodu, a koncepcja M. Cieślaka – w tzw. przedmiotowo-podmiotowe ujęcie ciężaru dowodu. W recenzowanej pracy opowiedziano się za przedmiotowym ujęciem ciężaru dowodu, zgodnie z przyjętym założeniem, że istotą ciężaru dowodu jest to, co ma zostać dowiedzione, jak również to, na kogo spadnie uciążliwość, ujmowana jako obiektywny upadek tezy dowodowej, a jednocześnie nieistotne jest zupełnie to, kto wykazuje trafność twierdzenia dowodowego. Warto zaznaczyć, że przyjmując przedmiotowe ujęcie ciężaru dowodu, wyraźnie separuje się go od powinności dowodzenia, która z kolei stanowi element podmiotowo-przedmiotowego ujęcia *onus probandi*.

Analizując poglądy M. Cieślaka, a także jego kontynuatorów, słusznie zauważa się, że autor ten postrzegając powinność dowodzenia (rozumianą jako powinność argumentowania na rzecz wysuniętej tezy przez każdego, kto dane twierdzenie wysuwa) jako element kształtujący ciężar dowodu, ową powinność wywodzi z autorskiej koncepcji norm celowościowych. Jest to bardzo ważne spostrzeżenie, bowiem w koncepcji M. Cieślaka norma celowościowa nie była normą prawną, a normą prakseologiczną; stąd słusznie uznano, że powinność podbudowana normą celowościową

<sup>8</sup> B. Janusz-Pohl, *Formalizacja...*, s. 47 i n.

jest powinnością prakseologiczną (powinnością efektywnego działania). Spostrzeżenie to pozwoliło jednoznacznie argumentować, że *onus probandi* jako dyrektywa normatywna (dekodowana z obowiązujących przepisów prawnych) jest wyraźnie odrębna od prakseologicznej powinności dowodzenia.

Wybór przedmiotowego ujęcia ciężaru dowodu, zwłaszcza w kontekście rozłącznego postrzegania *onus probandi* – jako dyrektywy dekodowanej z tekstu prawnego – od prakseologicznej powinności dowodzenia wysuniętego twierdzenia przez każdego, kto takie twierdzenie głosi, jawi się jako trafny i oparty na spójnej argumentacji. Za słuszne uważam stwierdzenie, że powinność wykazywania określonego twierdzenia jest jedynie pewnym skutkiem określonego ukształtowania ciężaru dowodu, a nie jego istotą, a w konsekwencji, że istnieje pewna relacja pomiędzy *onus proferendi* i *onus probandi*, choć pomiędzy elementami o charakterze prakseologicznym i elementami o charakterze prawnym nie może zachodzić bezpośredni stosunek wynikania. Dla klarowności dodam, że prakseologiczna powinność dowodzenia jest wyraźnie odrębna od tzw. (normatywnego, prawnego) obowiązku dowodzenia spoczywającego na organach procesu karnego, będącego emanacją zasady legalizmu ścigania, działania z urzędu, zasady prawdy materialnej oraz dyrektywy trafnej reakcji karnej.

Jednocześnie jednak zaproponowane tzw. przedmiotowe ujęcie ciężaru dowodu może wzbudzać pewne wątpliwości w tym zakresie, że za istotę ciężaru dowodu uznaje się wówczas nie tylko to, iż negatywne konsekwencje obiektywnego upadku tezy dowodowej, wskutek braku dowodu lub jego negatywnej oceny, odnoszą się będą do wysuniętej tezy dowodowej (twierdzenia), lecz także to, iż nadto negatywne konsekwencje mają zostać „zarachowane” na rzecz określonego podmiotu (niekoniecznie będącego podmiotem, który daną tezę wysuwał). Stwierdzenie takie wydaje się błędne, jako że w procesie karnym, co do rozstrzygnięć w kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego, a więc nie w kwestiach incydentalnych, normatywnie ukształtowany ciężar dowodu (w istocie będący ciężarem „braku dowodu”) jest rozliczany tylko w odniesieniu do oskarżonego, w tym sensie, iż konsekwencje obiektywnego upadku tezy dowodowej rozliczane są jedynie na korzyść lub niekorzyść oskarżonego w zależności od kierunku twierdzenia wysuwanego w tezie dowodowej. Organ procesowy, podejmując rozstrzygnięcia co do przedmiotu procesu karnego, dąży do ustalenia prawdy i realizacji dyrektywy trafnej reakcji karnej, a wysuwane w toku postępowania dowodowego twierdzenia dowodowe (niezależnie od tego, kto twierdzenia takie wysuwa) weryfikowane są jednokierunkowo jako obciążające/odciążające względem oskarżonego. Sąd, podejmując rozstrzygnięcie co do istoty procesu, na etapie wyrokowania winien wskazać, na jakich dowodach się oparł i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych – nie zajmuje się wcale owym „zarachowaniem” negatywnych konsekwencji obiektywnego upadku tezy dowodowej z punktu widzenia innych uczestników niż oskarżony. Warto podkreślić, że jeśli w ramach tzw. przedmiotowego ujęcia *onus probandi* ma ono postać reguły prawnej, to jednocześnie należałoby wskazać bezpośrednio źródło (przepis prawny) dla dekodowania obowiązku organu rozstrzygającego w zakresie „zarachowania” negatywnych konsekwencji braku dowodu lub jego negatywnej oceny. W recenzowanej pracy

tych kluczowych – z punktu widzenia wysuwanych hipotez – ustaleń niestety nie zawarto. Jednocześnie zdaje się, że jeśli bowiem – na gruncie obecnego stanu prawnego – w ogóle o takich negatywnych konsekwencjach możemy mówić, to tylko jako konsekwencjach prakseologicznych, a nie normatywnych. Tym samym okazuje się, że niezależnie od przyjmowanej koncepcji ciężaru dowodu ma ona zawsze konotacje pragmatyczne, nie zaś wyłącznie normatywne. Tymczasem zaakcentuję, że w recenzowanej pracy przyjmuje się wyłącznie hipotezę o prakseologicznym wymiarze powinności wykazywania określonego twierdzenia dowodowego – *onus proferendi*. Jednocześnie słusznie zwracano uwagę na rozgraniczenie tak rozumianej prakseologicznej powinności od powinności przeprowadzania postępowania dowodowego będącej obowiązkiem prawnym. Ta ostatnia wynika bowiem m.in. z treści art. 10 § 1 k.p.k. i art. 167 k.p.k. Powinności tych nie należy zatem utożsamiać. Uznano więc, że obowiązek dowodzenia jest normatywną (prawną), a więc wynikającą z przepisów k.p.k., powinnością przeprowadzania postępowania dowodowego w cudzym interesie. W tym znaczeniu przeprowadzaniem postępowania dowodowego będzie zarówno czynność wskazywania, poszukiwania i gromadzenia dowodów, jak również czynność ich przeprowadzania.

Zgodnie z tezą wysuwaną w recenzowanej pracy w procesie karnym ciężar dowodu ma charakter jednolity. Argumentacji na rzecz wskazanej tezy służyły rozważania (częściowo o charakterze porządkującym), w ramach których zweryfikowano dotychczasowe formuły ciężaru dowodu opracowane w doktrynie, co warte podkreślenia, nie tylko w procesualistyce karnej, lecz także cywilistyce. W tym zakresie przeanalizowano ciężar dowodu *in abstracto*, ciężar dowodu w znaczeniu prakseologicznym (faktycznym, ogólnym), ciężar dowodu w znaczeniu formalnym i materialnym, a także w znaczeniu obiektywnym i subiektywnym. Ponadto sprecyzowano różnicę pomiędzy ciężarem dowodu w znaczeniu formalnym i tzw. formalnym ciężarem dowodu. Rozważania te utrzymane zostały częściowo w formie analizy semiotycznej. Ustalano bowiem znaczenia poszczególnych nazw i wyrażień, choć z metodologicznego punktu widzenia aspekty te nie zostały dokładnie wyluszczone. Nie wykorzystano również metodologicznych koncepcji modelowania pojęć. Dokonano natomiast analizy językowej wyrażenia „ciężar dowodu”. Uznano, że pojęcie „ciężaru dowodu” nawiązuje do terminu „dowodzenie” oraz że zasadniejsze byłoby posługiwanie się zwrotem „ciężar udowodnienia” lub „ciężar uprawdopodobnienia”, które akcentują rezultat procesu udowodniania lub uprawdopodobniania. Z kolei pojęcie „ciężaru dowodu” w znaczeniu formalnym wiązane jest z powinnością udowodnienia tezy dowodowej wyłącznie przez ten podmiot, który ją wysunął, a więc akcentuje ścisłą korelację pomiędzy skonkretyzowanym podmiotem, który wysuwa określoną tezę dowodową, a tą tezę. Słusznie ustalono, że ten wariant ciężaru dowodu nie jest relewantny dla rozważań o prawie karnym procesowym, ponieważ k.p.k. nie przewiduje wyłącznej powinności jednego i tylko tego podmiotu do wykazywania określonej tezy dowodowej.

Stosunkowo obszernie scharakteryzowano problematykę tzw. dowodu sprzeczności (dowodu, na podstawie którego możliwa jest negacja określonego twierdzenia)

i dowodu przeciwności (tj. dowodu, na podstawie którego możliwe jest podniesienie wątpliwości: podważenie przez wywołanie stanu *non liquet* w odniesieniu do twierdzenia o faktach sprawy), łącznie ujmowanych w kategorii przeciwdowodu. Problematyka ta, doskonale korelująca z przedmiotowym ujęciem ciężaru dowodu oraz rolą w procesie dowodzenia konstrukcji domniemań, jest silnie eksponowana w rozważaniach teoretycznoprawnych oraz cywilistycy. Bez wątpienia właśnie te koncepcje były inspiracją do rozważań snutych w recenzowanej pracy. W tym zakresie należy podkreślić interdyscyplinarny charakter rozważań. Na uwagę zasługuje także interesujące wykorzystanie na gruncie przyjętej koncepcji przeciwdowodu metodologicznej koncepcji kognitywnego uznawania zdań autorstwa W. Patryasa<sup>9</sup>. Główna hipoteza w tym zakresie polega na tym, że podstawą podważenia określonego twierdzenia, tudzież uznania go za wątpliwe, nie jest jakkolwiek formalna reguła dowodowa, ale swobodne przekonanie sędziego, ukształtowane na podstawie wyrażonej w art. 7 k.p.k. zasady swobodnej oceny dowodów. Hipoteza ta została rozwinięta w rozdziale V recenzowanej monografii. Może ona zyskać aprobatę części doktryny procesu karnego, chociaż osobiście skłaniam się bardziej ku interpretacji, opartej na tzw. akceptacyjnym ujęciu uznawania zdań L. Morawskiego<sup>10</sup>.

Choć w ramach oceny pod kątem konstrukcyjnym – w kontekście spójności i przejrzystości wywodu – uznano, że obszerny fragment dotyczący kwestii przeciwdowodu w kontekście domniemań w prawie jest zbyt obszerny i zaburza potoczność narracji, to jednak podkreślić należy, że pod kątem merytorycznym rozważania dedykowane tej tematyce są interesujące i poznawcze. Na uwagę zasługuje bardzo rzetelna i wyważona charakterystyka koncepcji domniemań faktycznych i prawnych opracowanych przez teoretyków prawa. Charakterystyka ta utrzymana jest w duchu umiarkowanie deskrypcjonistycznym, co oznacza, że autorka nie tylko sprawozdaje zastane koncepcje, lecz także wprowadza dodatkową argumentację, krytycznie je recenzując. Ciekawy aspekt rozważań powiązanych z domniemaniami w prawie i rozkładem na gruncie konstrukcji domniemań poszczególnych typów reguły ciężaru dowodu obejmuje problematykę fikcjonizmu (fikcji prawnych). Nadmienić można, że tematyka ta nie była dotąd przedmiotem zainteresowania procesualistów karnych. Ten fragment analizy ma charakter poglądowy i nie prowadzi do sformułowania jednoznacznych hipotez badawczych co do relacji jednej wyselekcjonowanej koncepcji fikcji prawnych i reguły ciężaru dowodu.

Za twórcze rozwinięcie dotychczasowych poglądów doktryny uznać należy przedstawioną w recenzowanej pracy interpretację pojęcia „obiektywnego upadku tezy dowodowej”. Przypomnę, że zgodnie z główną tezą wysuwaną w monografii reguła ciężaru dowodu aktualizuje się w dwóch sytuacjach: 1) w przypadku braku dowodu, 2) w przypadku negatywnej oceny dowodu. Moim zdaniem co do zasady słuszna jest interpretacja pojęcia „braku dowodu”, obejmującego zarówno ontyczny brak źródła dowodowego, jak i „nieistnienie” dowodu, który nazywa się

<sup>9</sup> W. Patryas, *Uznawanie...*, s. 60 i n.

<sup>10</sup> L. Morawski, *Domniemanie...*, s. 85 i n.

„sytuacyjnym”. Ten drugi aspekt, według mnie, łączy się raczej z nieistnieniem dowodu jako sformalizowanego i skonwencjonalizowanego nośnika informacji, ujmowanego jako dopuszczalny środek dowodowy w procesie karnym. Zdaje się, że w podobny sposób pojęcie „nieistnienia sytuacyjnego” w istocie objaśnia się, wskazując, że z nieistnieniem dowodu mamy do czynienia w przypadku niemożliwości procesowego uzyskania dowodu, niedopuszczalności przeprowadzenia czynności dowodowej zmierzającej do uzyskania określonego środka dowodowego albo dyskwalifikacją *ex post* uzyskanego „dowodu” (wytworu czynności dowodowej) jako niedopuszczalnego (bo w istocie nieważnego). W rozważaniach w tym kontekście częściowo przyjęto koncepcję formalizacji i konwencjonalizacji działań w prawie, będącą rozbudowaniem teoretycznoprawnej koncepcji czynności konwencjonalnych i reguł konstytucyjnych poznańsko-szczecińskiej szkoły prawoznawstwa.

Nadmienić można, że w odróżnieniu od wysuwanych dotąd koncepcji doktrynalnych uznaje się, że brak uprawnienia do dokonania czynności prawnej (procesowej) łączy się bezpośrednio z problematyką jej legitymizacji. Tymczasem kwestia braku w systemie prawnym uprawnienia do dokonania czynności prawnej (procesowej) jest natomiast rozważana w płaszczyźnie reguł konstytucyjnych dla czynności danego typu<sup>11</sup>. Niezależnie od tej różnicy w recenzowanej pracy przyjęto dotychczas wysuwane twierdzenie, że naruszenie reguły konstytucyjnej (konwencjonalizacji) prowadzi do nieważności czynności dowodowej, czego konsekwencją jest bezwzględna dyskwalifikacja jej wytworu, zaś konsekwencją naruszenia reguły formalizacji jest wadliwość czynności dowodowej, która w niektórych przypadkach może prowadzić do niemożności wykorzystania informacji pochodzących z danego źródła dowodowego. Podkreślić należy jednak, że w recenzowanej pracy jednocześnie wysunięto hipotezę własną, iż zarówno naruszenie reguły konstytucyjnej, jak i naruszenie takiej reguły formalizacji dla czynności dowodowej, która skutkuje dyskwalifikacją jej wytworu, determinują stan aktualizujący regułę ciężaru dowodu, która przyczynia się do ustalenia, iż negatywne konsekwencje braku dowodu – w świetle art. 169 i 170 k.p.k. – spadną na ten podmiot, który zawnioskował o dokonanie czynności dowodowej uznanej za niedopuszczalną. Zdaje się jednak, że twierdzenie takie jest niespójne z założeniami poczynionymi w pracy co do oderwania reguły ciężaru dowodu od podmiotu, który wysuwa dane twierdzenie dowodowe. O ile można zgodzić się z poglądem, że w sytuacji „braku dowodu” organ rozstrzygający, uwzględniając regułę ciężaru dowodu, nie uzna twierdzenia wysuwanego przez podmiot wnioskujący o przeprowadzenie dowodu, czy przeprowadzający ten niedopuszczalny dowód z urzędu, o tyle *in abstracto* nie można przesądzić, na kogo spadną negatywne konsekwencje takiego stanu rzeczy. Będzie to – według mnie – uzależnione od tego, czy dowód miał charakter obciążający, czy odciążający. Jak wskazano wcześniej, wątpliwe jest, czy organ podejmujący rozstrzygnięcie będzie w ogóle ustalał na rzecz

<sup>11</sup> Zob. B. Janusz-Pohl, *Formalizacja...*, s. 47 i n.; B. Janusz-Pohl, *Wpływ konotacyjnej koncepcji reguł konstytucyjnych na modelowanie formuł wadliwości czynności karnoprosesowych*, [w:] *O pojmowaniu prawa i prawoznawstwa. Profesorowi Stanisławowi Czepicie in memoriam*, red. E. Cała-Wacinkiewicz, Z. Kuniewicz, B. Kanarek, Warszawa 2021, s. 241-258.

kogo „zarachowany” zostanie brak dowodu, bo w procesie karnym wystarczające jest ustalenie, czy twierdzenie, którego wykazaniu miała służyć dana czynność dowodowa, zostanie „zarachowane” na korzyść albo też na niekorzyść oskarżonego.

W kontekście oceny rozważań zawartych w recenzowanej pracy, polegających na wykorzystaniu i interpretacji koncepcji konwencjonalizacji i formalizacji w kontekście wyrażenia „brak dowodu”, wspomnieć należy o pewnych nieścisłościach, czy nawet błędach, których nie uniknięto. Zupełnie niezrozumiałe jest, zwłaszcza wobec wyraźnej akceptacji konkretnych założeń metodologicznych, określanie czynności dowodowych „czynnościami psychofizycznymi”. U podłoża rozważań legło wprost deklarowane założenie o uznaniu wszystkich czynności dowodowych za sformalizowane czynności konwencjonalne doniosłe prawnie. A zatem oczywiste jest, że te same czynności nie mogą być określane jako czynności psychofizyczne – te ostatnie co najwyżej mogą stanowić substraty materialne niektórych czynności dowodowych (w zasadzie wyłącznie tzw. czynności realnych).

Inspirujące i oryginalne rozważania dotyczą także interpretacji drugiej przesłanki aktualizującej regułę ciężaru dowodu, tj. opisującej sytuację „negatywnej oceny dowodu”. Ich podstawą stała się koncepcja kognitywnego uznawania zdań autorstwa W. Patryasa. Na gruncie tej koncepcji składnikiem procesu myślowego są tzw. „przedstawienia”, które podlegają dalszej kategorializacji. Jedynie „przedstawienia” skorelowane z tzw. „przeświadczeniami” mają charakter istotny, bowiem stanowią składnik wiedzy podmiotu poznającego (są składnikiem jego wiedzy). W aplikowanej koncepcji kluczowe jest to, że uznawane przez dany podmiot mogą być jeszcze zdania nieuzasadnione, a tym samym uzasadnianie określonego zdania (twierdzenia o faktach) jest procesem zmierzającym do pozostawienia określonego zdania w kategorii zdań uznawanych bądź do wyeliminowania określonego zdania z kategorii zdań uznawanych przez ten podmiot. W tym zakresie sformułowano hipotezę, że reguła ciężaru dowodu aktualizuje się w sytuacji, w której organ rozstrzygający nie może wykształcić wobec określonego twierdzenia o faktach sprawy pozytywnej postawy epistemicznej. Za odrzucenie określonego twierdzenia o faktach sprawy uznano zaś wyeliminowanie takiego twierdzenia spośród twierdzeń uznawanych bądź w ogóle niezaliczenie takiego twierdzenia do grona zdań uznawanych.

Dopełnieniem i jednocześnie konsekwencją takiego stanowiska jest określenie roli zasady swobodnej oceny dowodów (również w zakresie zależności zachodzącej pomiędzy regułą ciężaru dowodu a zasadą swobodnej oceny dowodów). Przede wszystkim uznano, że relacja zachodząca pomiędzy zasadą swobodnej oceny dowodów a ciężarem dowodu, będącym regułą rozstrzygnięcia organu procesowego, sprowadza się do tego, iż warunkiem aktualizacji reguły ciężaru dowodu jest przeprowadzony wcześniej proces weryfikacji (uzasadniania) twierdzenia o faktach sprawy, który ma charakter swobodny, tzn. oparty na swobodnej ocenie dowodów, i na podstawie takiego uzasadniania dochodzi do wyeliminowania określonego twierdzenia dowodowego z grona zdań uznawanych przez organ procesowy. Rozważania w tym zakresie są bardzo nowatorskie. Dotąd w procesualistyce karnej nikt nie podjął próby wykorzystania koncepcji kognitywnego uznawania zdań (natomiast próby takie

podejmowali przedstawicie nauki prawa karnego materialnego w odniesieniu do rozważań o przestępstwie). Przedstawiony punkt widzenia może być dla procesualistów atrakcyjny. Mam jednak wiele wątpliwości co do aplikacji koncepcji kognitywnego uznawania zdań do analizy kształtowania postawy epistemicznej podmiotu, który nie jest osobą fizyczną (człowiekiem), lecz podmiotem konwencjonalnym – sądem, który tworzy skład orzekający w danej sprawie. Uważam, że percepcja sądu jako podmiotu konwencjonalnego różni się zdecydowanie od percepcji osoby fizycznej, co determinuje szczególnie formułę budowania wiedzy (zbioru twierdzeń uznawanych) przez sąd karny. W konsekwencji przed uznaniem określonego zdania (konstatacji, że określone twierdzenie tworzy składnik jego wiedzy o faktach sprawy) musi on częściowo je uzasadnić – bo poznanie to jest konwencjonalne. Tym samym zasada swobodnej oceny dowodów może oddziaływać jedynie w odniesieniu do zdań uznanych, tj. mających częściowe uzasadnienie (częściowe uzasadnienie związane będzie z konwencjonalną strukturą poznania, zdeteterminowaną dopuszczalnością środków dowodowych w postępowaniu karnym). Należy jednak dodać, że autor koncepcji kognitywnego uznawania zdań nie wykluczał jej odniesienia do podmiotów konwencjonalnych, stąd nie można postawić zarzutu, że nastąpiło arbitralne wykorzystanie koncepcji kognitywnego uznawania zdań poza pierwotny zakres jej odniesienia.

Dodam, że na kanwie ustaleń związanych z wykorzystaniem koncepcji kognitywnego uznawania zdań poddano analizie problematykę ciężaru dowodu w kontekście wysuwanych przez oskarżonego mało prawdopodobnych twierdzeń (alibi), a także twierdzeń wskazujących na okoliczności wyłączające odpowiedzialność karną, twierdzeń mających wzbudzić wątpliwości co do ustalonego przebiegu zdarzenia. Sformułowano hipotezę, że w odniesieniu do takich twierdzeń nie dochodzi do przesunięcia ciężaru dowodu, jednak o ich zakwalifikowaniu lub niezakwalifikowaniu do zbioru zdań uznawanych przez organ rozstrzygający (sąd karny) decyduje swobodne przekonanie sędziego rozstrzygającego sprawę. W recenzowanej pracy scharakteryzowano nadto ciężar dowodu w sprawach o zniesławienie.

Podsumowując, studium „Ciężar dowodu w polskim procesie karnym” to zgrabne zestawienie różnych ujęć dotyczących ciężaru dowodu. Jego wartość naukowa wyraża się w interdyscyplinarnym rysie i szerokim spektrum analizowanych problemów. Nie wszystkie wątki rozwinięte zostały proporcjonalnie i konkluzywnie, jednak pomimo to praca ta niesie ze sobą powiew świeżości i zawiera fragmenty inspirujące. Dodać można także, że zdecydowanie wykracza ona poza wskazany w jej tytule obszar procedury karnej.

## Bibliografia

1. Gizbert-Studnicki T., *Rozkład ciężaru argumentacji w dyskursie interpretacyjnym*, [w:] *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2003.
2. Janusz-Pohl B., *Definitions and Typologies of Legal Acts in Criminal Proceedings, Perspective of Conventionalisation and Formalisation*, Poznań 2017.

3. Janusz-Pohl B., *Formalizacja i konwencjonalizacja jako instrumenty analizy czynności karnoprosesowych w prawie polskim*, Poznań 2017.
4. Janusz-Pohl B., *Wpływ konotacyjnej koncepcji reguł konstytucyjnych na modelowanie formuł wadliwości czynności karnoprosesowych, [w:] O pojmowaniu prawa i prawoznawstwa. Profesorowi Stanisławowi Czepicie in memoriam*, red. E. Cała-Wacinkiewicz, Z. Kuniewicz, B. Kanarek, Warszawa 2021.
5. Jasiński W., Skorupka J. [red.], *Ciężar dowodu i obowiązek dowodzenia w procesie karnym*, Warszawa 2017.
6. Morawski L., *Domniemanie a dowody prawnicze*, Toruń 1981.
7. Patryas W., *Uznawanie zdań*, Poznań-Warszawa 1987.
8. Warchoła M., *Ciężar dowodu w procesie karnym. Studium prawnoporównawcze*, Warszawa 2017.
9. Żbikowska M., *Ciężar dowodu w procesie karnym*, Warszawa 2019.